

Muzyka z Chin i Berlina

Po popisach orkiestr z Szanghaju i Berlina na festiwalu Łódzka Wielkanoc Muzyczna w filharmonii przyszedł czas na muzykę wprowadzającą w wielkanocny nastrój. Przed wczorajszym koncertem z melomanami spotkali się reprezentanci nurtu „nowej duchowości” – Gija Kanceli i Joep Franssens

JĘDRZEJ SŁODKOWSKI

Wtorkowy koncert inauguracyjny ŁWM był wydarzeniem wyjątkowym. Rzadko mamy okazję posłuchania współczesnej muzyki chińskiej w takim wydaniu. Szanghajska Orkiestra Symfoniczna należy do najlepszych w Azji. Już w otwierającym wieczór „Moon Reflection in the Er’quan Spring” Wu Zuqiang’a zachwycała intensywność brzmienia smyczków, choć utwór – orkiestrowa wersja kompozycji przeznaczonej na erhu, tradycyjny instrument smyczkowy – okazał się dość blahy. Fascynująco wypadła za to „Pieśń o ziemi” Ye Xiaoganga, luźno nawiązująca do znanego utworu Gustawa Mahlera (skomponowanego do klasycznej poezji chińskiej) – pełna niespodziewanych kontrastów i szalonych orkiestrowych glissand, zaskakująca zmiennym tempem, atakująca europejskie ucho całkiem nieeuropejską skalą i brzmieniem chińskich mis czy talerzy. Sopranistka Xu Xiao Ying hipnotyzowała publiczność, czego nie da się powiedzieć o niemogącym przebić się przez orkiestrę barytonie Xiaoyong Yangu. Bohaterem wieczoru był także fenomenalny Jian Wang, który z wielką ekspresją wykonał partię solową Koncertu wiolonczelowego Roberta Schumanna.

DARIUSZ KULESZA



Deutsches Symphonie-Orchester Berlin w Filharmonii Łódzkiej

Owacje na stojąco publiczność w Filharmonii Łódzkiej zgotowała jednak dopiero następnego dnia członkom Deutsches Symphonie-Orchester Berlin. Prowadzący ją w VII symfonii Mahlera Ingo Metzmacher traktował orkiestrę tak, jak malarz traktuje paletę z farbami. A że farby miał naj-

lepsze z możliwych: świdrujące flety, trafiające w punkt waltornie, liryczne harfy i mocarne kontrabasy, sugestywnie odmalowywał kolejne obrazy i oddawał zmieniające się nastroje.

Na obu koncertach, zwłaszcza pierwszym, rzuciła się w oczy duża liczba pustych krzeseł. W dodatku część

publiczności stanowili radni i urzędnicy (co dało się zauważyć po oklaskach nie w porę, między częściami utworu). A przecież bilety na występ orkiestr o światowej renomie – a takie nie co dzień zjawiają się przy ul. Narutowicza – można było kupić już za 30 zł! Koncerty nie były bardzo na-

głośnione. Filharmonia pewnie obawiała się, że znakomite zespoły „przykryją” dalszą, starannie zaplanowaną, ale nie tak spektakularną część festiwalu. Na promocji powinno przede wszystkim zależeć miastu, które prowadzonemu przez Elżbietę Penderecką Stowarzyszeniu im. Beethovena (orkiestry grały także na Festiwalu Beethovenowskim w Warszawie) za te koncerty zapłaciło 600 tys. zł!

Wczoraj wykonaniem przez Orkiestrę i Chór Filharmonii Łódzkiej utworów Wojciecha Kilara, Holendra Joepa Franssensa i Gruzina Giji Kanceliego rozpoczęła się „właściwa” część Łódzkiej Wielkanocy Muzycznej. Dwaj ostatni przed koncertem spotkali się ze słuchaczami. – Cała moja twórczość krąży wokół jednego tematu – opowiadał Kanceli. – XX wiek zdominowali bandyci: Lenin, Hitler i Stalin. Ale życie w swym pięknie trwało mimo to. Ta walka dobra i zła powinna być najważniejszym tematem dla każdego artysty, jak u Szekspira.

Przed nami kolejne koncerty ŁWM. Jutro w filharmonii Mszę f-moll Antona Brucknera zaprezentują: Orkiestra i Chór Akademii Muzycznej w Łodzi, Chór Mieszany ZSM im. Stanisława Moniuszki oraz śpiewacy: Beata Zawadzka-Kłos, Jolanta Gzella, Janusz Ratajczak i Andrzej Niemierowicz. Dyryguje Tadeusz Wojciechowski. ●

jedrzej.slodkowski@lodz.agora.pl